

REGION

WROCLAW
nr 24
04.12.88

DWUTYGODNIK RKW NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK

Wielka gra

Forma telewizyjnej dyskusji, na żywo, bez retuszy i cenzury, to zjawisko nowe w polskiej TV. Jesteśmy przyzwyczajeni, że polityka kształtowana jest z mównicy, a kultura polityczna praktycznie nie istnieje.

Atmosferę, jaka panowała przed spotkaniem Miodowicz - Wałęsa można porównać do oczekiwania na mecz. Kro wygra? Napięcie rosło po ogłaszaniu kolejnych, lakonicznych komunikatów TV, że studio jest gotowe do przyjęcia rozmówców, ale stawiane są kolejne, trudne do spełnienia warunki. Fakt przeprowadzenia rozmowy jest ogromnym sukcesem, zanim jednak się to stało minął burzliwy 1988 rok, w którym ludzie kolejny raz upomnieli się o "Solidarność" i jej legalne istnienie.

Wałęsa został zaproszony do studia jako równorzędny partner Miodowicza, odwołano tym razem do określeń typu "osoba prywatna". Było to spotkanie szefów dwóch związków zawodowych, którzy mieli dyskutować o modelu ruchu związkowego w Polsce. Rozmowa wyszła jednak poza proponowane ramy, dotyczyła polskich problemów w ogóle. Przedstawiano propozycje zmian, oceniano szansę ich realizacji.

Miodowicz reprezentując linię rządową mówił o zagrożeniach jakie wiążą się z wprowadzeniem pluralizmu, wolnego rynku, swobody gospodarczej i społecznej. Pojawiła się znajoma nuta niebezpieczeństw i kosztów strajków, pustych półek, anarchii. Program jaki proponował, to: jeden związek w jednym zakładzie; zaufanie rządowi, zwłaszcza nowej ekipie; stopniowe wprowadzanie swobód demokratycznych /przykładem czego miała być właśnie ta dyskusja/. Mówił też o straconych szansach "Solidarności", która w pewnym okresie /82, 83/ nie potrafiła wywalczyć sobie prawa do legalnego funkcjonowania.

Wałęsa rozpoczynając wypowiedź, podziękował wszystkim tym, którzy przez siedem lat nie zwątpili. To o czym mówił dotyczyło głównie konieczności wprowadzenia pluralizmu gospodarczego, społecznego i politycznego. Tylko równość wszystkich sektorów pozwoli na swobodny rozwój gospodarczy, a kontrola społeczna jest gwarantem demokracji. "Nie czas dyskutować CZY, trzeba zastanowić się JAK" wprowadzać te zmiany. Kiedy do nich dojdzie nie będą potrzebne przywileje resortowe typu "karta górnik", talony ani innego rodzaju sterowane dzielenie dóbr.

Program "Solidarności" w tym względzie nie zmienił się przez siedem ostatnich lat. Od początku proponowano powyższe rozwiązania, jednak czas w jakim legalnie działała "Solidarność" był niekorzystny ze względów geopolitycznych. Dzisiaj, choć zmieniła się sytuacja zewnętrzna, Polska wciąż stoi w przededniu reform. Czas mija i właśnie to powinno zobowiązywać obie strony. Narasta frustracja, młodzież masowo emigruje. Z tego rozliczać nas będzie historia - ze zmarnowanych szans i niewykorzystania potencjału ludzkiej energii i inteligencji.

Zmiany jakie proponuje nowy rząd są zbyt powolne "to dreptanie w miejscu, kiedy świat jeździ samochodami". Nastawione są jedynie na zmniejszenie uciążliwości wynikających z systemu, nie zaś zmianę samego sposobu gospodarowania. Przykładem jest tu Stocznia Gdańska, gdzie przystąpiono do jej likwidacji zanim określono przyczyny nierentowności i ewentualne sposoby zmian tego stanu rzeczy.

Padło pytanie: "Dlaczego odmawia się 'S' prawa do istnienia?". Nawet gdyby to była siła niewielka, to i tak powinno być dla niej miejsce w naszym kraju. Oczywiście "Solidarność" z 1988 roku różnił się będzie od tej, którą pamiętamy, jednak aby mogło dojść do dyskusji nad jej modelem potrzebna jest prawna gwarancja jej legalności. Nową formułę, nowego przewodniczącego, wybiorą ludzie jeżeli da się im szansę swobodnego działania. Rzecz w tym, abyśmy posiadali swój związek nie zaś wstępowali do innego i tam wygrywali wybory - jak to sugerował Miodowicz.

Z konkretnych rozwiązań na dziś, które posunęłyby problem polskiego ruchu związkowego do przodu, padła propozycja spotkań przed kamerami TV grup ekspertów rządowych i opozycyjnych. To mogło by stać się wprowadzeniem do "okrągłego stołu". Rozmowy z opozycją muszą się zacząć i ważne jest by miały konstruktywny charakter.

Ta i inne propozycje wysuwane przez Wałęsę niestety nie doczekały się odpowiedzi. Miodowicz nie był w stanie samodzielnie zdecydować, zasiłając się Kongresem Związków Zawodowych, który ma odbyć się za dwa lata, oraz "okrągłym stołem", przy którym mają zapisać decyzje co do losów polskiej opozycji.

Telewizyjny pojedynek Wałęsa - Miodowicz przyniósł ogromną satysfakcję członkom i sympatykom "Solidarności". Został wygrany bezapelacyjnie. Nasza strona przedstawiła jasną i odważną propozycję całościowych zmian, odpowiedzi jakie padały z przeciwej strony były wymijające, demagogiczne, podsyłane lekkiem przed ludźmi, ogólną niemożnością. Udowadniały, że obecna ekipa rządząca nic konstruktywnego nie może zaproponować. Radość ze zwycięstwa "naszej drużyny" nie powinna przysłonić faktu, że tacy ludzie, jak Miodowicz, rządzą naszym krajem, a ich doktryny są na razie obowiązujące.

Polityka niestety nie jest sportem. Walka, jaka trwa od lat musi być wygrana - toczy się o wielką stawkę.

R.

Serwis
Informacyjny

SI
RKW

—25.11 w godz. 15-15.30 odbył się w Rynku protest przeciwko represjom wobec grup pacyfistycznych w Czechosłowacji zorganizowany przez Solidarność Połsko-Czechosłowacką. Udział wzięło ok. 80 osób. Przemawiali: J.P.nior, W.Myślecki i M.Jasiński. Demonstrujący trzymali transparenty np. "Stalinizm w Czechosłowacji nie przędzie" oraz flagi czeskie. Na symbolicznym drzewie SPCZ /traumnik koło pomnika Fredry/ umieszczono tablicę przypominającą, że sasa-dził je w 1947 r. Rudolf Batiek. MO nie interweniowała.

—13.12 w kościele św.Doroty o godz. 18.00 odbędzie się msza św. zamówiona przez byłych internowanych i więźniów sumienia. Zapraszamy.

Jawna

"Solidarność"

—5.11 wznowiło jawną działalność Koło NSZZ "S" przy Szkole Podstawowej nr 20 we Wrocławiu. Przewodniczącą została Maria Hernasowa. Członkowie Koła domagają się m.in. legalizacji "S", pluralizmu związkowego, przywrócenia Radzie Pedagogicznej należynej pozycji.

—5.11 Komitet Organizacyjny Międzyszkolnego Koła NSZZ "S" wydał oświadczenie, w którym wyzwa nauczycieli do deklarowania przynależności do Związku. Za KO MK NSZZ "S" oświadczenie podpisały G. Tomaszewska, M.Hernasowa, M.Maksymowicz, L.Plantos.

Praworzadność

—14.11 Jan Lubkiewicz skierował skargę do Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu. Żąda w niej wszczęcia postępowania karnego wobec kilku funkcjonariuszy MO z Adamem Kochańskim na czele, którzy w dniu 4.11 wtargnęli do jego mieszkania a następnie w WUSW poddał jego i jego gości bezprawnym przesłuchaniom. J.Lubkiewicz stwierdza, że było to prestat, pczce nadużycie władzy /art.246 §1 KK/. Skargę podano do wiadomości Episkopatu Polaki, Arcybiakupa, Prokuratora Generalnego i Sejmu PRL.

—19.11 na spotkaniu "WIP" u w prywatnym mieszkaniu wtargnęli funkcjonariusze MO i SB, którzy usiłovali zatrzymać i wylegitymować obecnych. Nie udało się to dzięki znajomości prawa przez J.M Rokitę - prawnika z Krakowa i zdecydowanej postawie reszty uczestników. Po godzinnej naradzie milicji ze zwierzchnikami z akcji zrezygnowano. Członkowie "WIP" u natomiast kontynuowali spotkanie w innym mieszkaniu.

—22.11 odbyło się Kolegium przeciwko działaczom KO z PaFaWagu. Zarzucono im "prowadzenie działalności związkowej w nielegalnym NSZZ 'S'". E.Sądecka i H. Piotrowicza skazano na 25 tys., a R.Wylegę na 15 tys. zł grzywny. Dodatkowo wszyscy muszą zapłacić koszt kolegium po 1,5 tys. zł i ponadto ich nazwiska zostaną podane do wiadomości publicznej w zakładzie pracy. Członkowie KO złożyli odwołanie od tej decyzji.

Jawna »Solidarność« - Dwie rozmowy

**Z Anastazją Konieczną -
SPAWACZKA, ZE STOCZNI RZECZNEJ**

- Pyt:** Zawiazanie KO w Stoczni Rzecznej oznaczało przejście do jawnej działalności, jakie są plusy, a jakie minusy tej nowej sytuacji?
- Odp:** Przede wszystkim jest łatwiej w kontaktach z ludźmi, wiedzą do kogo się zwrócić.
- Pyt:** Z czym się zwracają?
- Odp:** O różne rzeczy: o książki, w sprawach osobistych, związkowych, o pomoc prawną. Oczekują wcześniejszego przejścia na emeryturę, spraw BHP itd.
- Pyt:** Czy były przypadki, że ludzie obawiali się jasnego opowiedzenia się po stronie "S"?
- Odp:** Były, niektórzy bali się nawet ulotki przeczytać, mimo że my już dzisiaj oficjalnie je rozdajemy, bo działamy jawnie.
- Pyt:** Jak przyjęły KO: dyrekcja, PZPR, OPZZ, Rada Pracownicza?
- Odp:** Odzewu ze strony OPZZ-tu nie było żadnego. Podobnie milczała Rada Pracownicza. Dyrektor zrobił spotkanie z załogą gdzie przeczytał postulaty KO i ustosunkował się do nich pozytywnie. Powiedział, że traktuje to jako skargę na sprawy BHP-owskie i zadeklarował ich załatwienie. Do dziś spełniony został pierwszy, dot. warunków pracy ludzi oddelegowanych do Stoczni Warszawskiej w Szczecinie do prac wykończeniowych na produkowanych przez nas barkach. Dotąd pracowali w warunkach urągających przyzwoitości, bez szatni, bez posiłków regeneracyjnych. To się zmieniło, a nawet udało się załatwić tanie obiady na miejscu. W kolejności oczekujemy teraz na zaopatrzenie w pochłaniacze pyłów.
- Pyt:** Mówi się wiele o ciężkich warunkach pracy w stoczniach morskich, czy są one porównywalne z tymi w Stoczni Rzecznej?
- Odp:** Nie byłam nigdy w stoczni morskiej, ale wiem, że warunki są podobne, zwłaszcza praca w kadłubach. Podobnie pracuje się w pomieszczeniach tak małych, że po spaleniu jednej elektrody trudno wytrzymać. Także tu pracuje się na powietrzu, niezależnie od warunków atmosferycznych i pory roku. Badania okresowe są robione, ale jeśli się głowę pod pachą nie przeniebie to...
- Pyt:** Czy załoga poparła w całości KO? i czy u Was także podpisywali deklarację prawie wyłącznie "produkcyjni"?
- Odp:** Załoga ma ok. 500 osób, podpisywali produkcyjni, ale trzeba przyznać - administracja też. Mamy na dziś 210 podpisów, ale nie zakończyliśmy jeszcze akcji.
- Pyt:** Jak wyglądają zarobki?
- Odp:** Łącznie z nadgodzinami, a to znaczy średnio 60-80 godzin miesięcznie - 49 tysięcy.
- Pyt:** Czy są naciśki żeby pracować w wolną sobotę?
- Odp:** Tak, i ludzie przychodzą. Za sobotę płaci się 3000 zł., ale płaci się z funduszu ogólnego zakładu pracy. Rozmawiam z ludźmi na ten temat, część przychodzi, mimo, że nie ma wtedy dużo pracy. A to się odbywa kosztem innych: przy podziale w następnym roku, bilansie i wypłaceniu 14-tek będzie o tę kwotę mniej do podziału.
- Pyt:** Dlaczego KO nie wystąpił o rejestrację?
- Odp:** Nie wystąpił, bo słysząc z innych zakładów: "sąd nie zarejestruje, więc szkoda zachodu" - pomyśleliśmy, że nie warto marnować czasu. I załoga nas w tym poparła. Po drugie, bo może działać bez rejestracji. Jeżeli zalegalizują "S", a myślę, że to nastąpi, po co się rejestrować.

WROCŁAW, LISTOPAD 1988

Rozmawiał: Leszek Budrewicz

Z Ludwikiem Turko

DOCENTEM FIZYKI Z UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO

- Pyt:** Jakie są zyski i straty z przejścia do jawnej działalności?
- Odp:** Myślę że więcej jest plusów niż minusów, jeżeli w ogóle można mówić o jakichś minusach.
- Siedem lat podziemnego działania "S" spowodowało, że związek w dużej mierze /mówię tu na podstawie moich doświadczeń działacza zakładowego/ stał się organizacją kadrową. Byli aktywni ludzie zbierający składowki, prowadzący kolportaż, natomiast nie było masowości, która jest nieodłącznym czynnikiem ruchu związkowego. To chyba szczególnie widać w warunkach uczelni, gdzie ludzie są mniej skłonni do działań zbiorowych zagrożonych konsekwencjami prawnymi. Przebiecie się na potwierzchnię z formułą związkową uaktywniło ludzi i widać jakies ożywienie, jakby ludzie na to czekali, żeby narzecie po tych siedmiu latach móc się spotkać razem jako "S". Pojawiły się gąbloty z "gdańskim gotykiem" co ma kolosalny wpływ psychologiczny. Minusów raczej nie widzę.
- Pyt:** Czy były jakieś reakcje ze strony SB, PZPR czy ZNP?
- Odp:** Ani oficjalnie, ani prywatnie nie wiem nic o reakcji PZPR na uczelni, prawie na pewno nie było nic ze strony związku zawodowego, zaś oficer obiektowy SB usiłował doprowadzić się o formie wznowienia działalności?
- Pyt:** Ile osób liczy Komitet Założycielski?
- Odp:** Przyjeliśmy formułę komitetu składającego się ze wszystkich osób, które podpisały deklarację, do tej chwili jest to 600 spośród ok. 3000 pracowników Uniwersytetu Wr.
- Pyt:** Jakie są pierwsze przedsięwzięcia KZ?
- Odp:** W tej chwili jesteśmy w przededniu kolejnej ustawy o szkolnictwie wyższym, powołaliśmy zespoły problemowe, które będą się tym zajmować: zespół do spraw samorządności uczelni, ds. modelu kariery naukowej, ds. finansowania nauki, ds. programów nauczania i, bardzo ważny zespół, ds. oświaty. Uważamy, że nauka i oświata stanowią całość. Będzie on zajmował się kwestiami edukacji narodowej, współpracował ze środowiskiem nauczycielskim. Powstała też komisja socjalna.
- Pyt:** Jak można skomentować niezarejestrowanie NZS przez władze?
- Odp:** To było od początku do przewidzenia, moment ogłoszenia jest zresztą nieprzypadkowy, to znaczy po decyzji zamknięcia Stoczni Gdańskiej, w sytuacji, kiedy nadal nie przyjęto do pracy górników na Górnym Śląsku. W dziwny sposób załatwiono też sprawy związane ze studenckim bojkotem studium wojskowego.
- Pyt:** Co spowodowało, że przyjęto formułę KZ, zgłaszającego wniosek o rejestrację?
- Odp:** KZ powstał w czerwcu tego roku, kiedy była zupełnie inna sytuacja w kraju, niż po sierpniowych strajkach i wtedy zaczęliśmy zbieranie podpisów. Po dyskusjach, we wrześniu postanowiliśmy już nie zmieniać tej formuły. Idea KZ-ów zgłaszających się o rejestrację do sądu była i jest popierana przez przewodniczącego L.Wałęę, RKS /poparcie aktualne w czerwcu br. - przyp. red./ i przez wszystkich. Komitet może powstać i ma praktycznie takie uprawnienia jak związek zawodowy, poza niektórymi decyzyjnymi i konsultacyjnymi, bez występowania o zezwolenie. Uważamy, że występowanie o prawne uznanie jest zgodne z ogólną linią związku z jednej strony nawiązujemy do 1980 r., nadal uznajemy za przewodniczącego regionu Władka Frasyniuka, a przewodniczącego związku L.Wałęę. Uważamy, że związek powinien działać jawnie. Chcemy zmienić ten kraj, a nie zakładać kolejną tajną organizację.
- Pyt:** Od czego powinna, legalna już "Solidarność", rozpocząć reformowanie szkół wyższych?
- Odp:** Od ich odpolitycznienia. Obecnie, ażeby zatrudnić nawet stażystę wymagana jest pozytywna opinia partyjna, co jest wręcz nonsensem. Aby otworzyć przewód doktorski, trzeba otrzymać opinię o postawie społeczno-politycznej. Są to rzeczy nie tylko szkodliwe, ale wręcz hańbiące naukę polską. Władze uczelni bez względu, czy przyjmujemy formułę szerokiej demokracji, czy zasadę jednoosobowego, silnego kierownictwa, powinny być władzami z prawdziwego zdarzenia, kierować się własnym rozumem, a nie opinią organizacji politycznej.

GÓRNIKOM W DNIU ICH ŚWIĘTA
WYTRWANIA W WALCE ZWIĄZKOWEJ
I OBRONIE GODNOŚCI PRACY

ŻYCZY "REGION"

15.12 O GODZ. 20.00 W KOŚCIELE ŚW. MAURELYKA
PRZY UL. BUJWIDA ZOSTANIE ODRAPIONA NIEZA ŚW.
W INTENCJI OFIAR TRAGICZNEGO GRUDNIA 1970 NA
WYBRZEŻU.

Wywiad z

cd — SI RKW

PAWŁEM, DZIAŁACZEM MIĘDZYSZKOLNEGO KOMITETU OPORU, ROZMAWIA G.P.

Pyt: Tradycyjnie pytam na początku jak powstał M.K.O.?

Odp: Za datę narodzin przyjmuje się styczeń 1985 roku, kiedy to kilku naszych starszych kolegów zorganizowało mszę świętą w intencji uczniów i nauczycieli szkół średnich. I tak ruszyła maszyna zwana Międzyszkolnym Komitetem Oporu! Wkrótce zaczęto wydawać /w nakł. 1800 egz./ pismo "Szkoła Podziemna", literacko-historyczny miesięcznik "Wieszcz", organizować kółka samokształceniowe, wyświetlać filmy video, upiększać miasto napisami na murach szkół i domów. No i ciągle, ciągle rozwijano się obejmując swym zasięgiem wszystkie ogólniaki /14/, większość techników i zespołów szkół zawodowych. Po wakacjach 1985 roku kilkanaście osób z ówczesnego składu Komitetu przeszło przez przesłuchania i areszty śledcze. Wtedy też weszło nowe pokolenie MaKaOwców, którzy to zmienili nazwę pisma usuwając z niej przymiotnik "Podziemna". Wzywali do bojkotu roboczych sobót /28.03.1987 r. zrobili sobie wolne ponad 3 tys. uczniów/. Sprzeciwiali się maturze z propedeutyki, przedawanym programom nauczania, obowiązkowi uczestniczenia w pochodach rządowych. Ich działania zostały uwieńczone sukcesem - obecnie każda sobota jest wolna, zmniejszono ilość zajęć lekcyjnych o 2 godziny tygodniowo, ale wszystko to jest zaledwie kroplą w morzu planów. Wkrótce jednak nasi koledzy opuścili mury szkolne i do głosu doszliśmy my - młodzieńcy-gniewni.

Pyt: Właśnie o dniu wczorajszym /z konieczności oczywiście/ dość skrótowo, ale jak sądzę ten rozdział MaKaO jest dobrze znany naszym czytelnikom. Dlatego istotne będzie zapewne pytanie o to co dzisiaj porabia M.K.O.?

Odp: Ciało decyzyjne tworzy kilka osób z których każda jest odpowiedzialna za konkretny dział: "Szkołę", "Bfusta", Grupy Wykonawcze, kolportaż, druk, kontakty z Regionem. Na terenie całego Dolnego Śląska kolportujemy "Szkołę" /ok. 30 miast/ ukazującą się w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. "Biust" w nakł. 2 tys. egz. /wyjaśniam naszym czytelnikom ten trochę obscenicznie brzmiący tytuł: BIUST to Biuletyn Informacyjny Uczniów Szkół Technicznych - przyp. G.P./.. Niedawno powstał informator uczniowski "HeJ" w planach nakł. 5 tys. egz. Sporadycznie wychodzi "MON-STOP". Ale nasza praca nie ogranicza się tylko i wyłącznie do wydawania pism. Zaspęujemy szkolne korytarze ulotkami, podczas letnich i zimowych ferii organizujemy obozy na które zapraszamy bardziej i mniej znanych wrocławskich opozycjonistów, wyświetlamy filmy video. W przedstawianych przez nas postulatach domagamy się szerokich zmian w zakresie nauczania, zarządzania i kierowania szkołą oraz sposobie rekrutacji na studia wyższe, uważając, iż jedynie przy spełnieniu tych warunków możemy czuć się podmiotem, a nie przedmiotem nauczania.

W stawianych przez nas postulatach nie poruszamy spraw o treściach politycznych, bądź ogólnospołecznych gdyż uważamy siebie za organizację czysto szkolną. Nie znaczy to jednak, że aktualne przemiany społeczno-polityczne są nam obce. Śledzimy je uważnie aczkolwiek mamy dość sceptyczne nastawienie do rozmów okrągłego stołu.

Pyt: A jacy jesteście na tle waszych rówieśników? Czy wyróżnacie się z tłumu?

Odp: Prywatnie, w końcu jesteśmy ludźmi młodymi! Lubimy się bawić, "robić jaja", słuchać muzyki. Niektórzy z nas lubią "po tym" degustować piwo /patrz obozowa gazetka "Polka"/ czy ładne dziewczyny. Tu należy dodać, że mamy niejedną piękność.

Pyt: Ha, z niepokojem w takim razie oczekuję na przejście waszych koleżanek do "starszych" struktur. Ale wróćmy jednak /przepraszam młode i piękne towarzyszk!/ do ważniejszych spraw - jakie plany na jutro?

Odp: Na jutro nadrzędną sprawą jest walka o realizację wysuniętych przez nas żądań, przy czym szczególny nacisk chcemy położyć na usunięcie przedmiotów będących jawnym przejawem indoktrynacji /propedeutyka, przysposobienie obronne, przysposobienie wojskowe/. Form działania nie będziemy na razie zdradzać, ale już dziś zapraszamy na manifestację w dniu 25 listopada o godz. 16 na Świdnickiej. Ale jutro dla niektórych z nas oznacza /tak! jesteśmy optymistami/ zdanie matury bądź ukończenie swej edukacji i podjęcie nauki lub pracy w innych środowiskach. I w tym miejscu kończy się najczęściej kariera młodego opozycjonisty. O ile wstępujący na studia mają jakąś szansę nawiązania kontaktów z działającymi na terenie uczelni organizacjami, o tyle młodzi robotnicy właściwie żadnej. Tajne /i nie tylko/ struktury "Solidarności" w ogóle nie są nastawione na włączanie w swe szeregi pełnej /jeszcze wtedy/ zapału młodzieży.

Ale cofnijmy się jeszcze do punktu wyjścia czyli do szkoły. Nie możemy powiedzieć, że nie jesteśmy nie zauważeni przez "starszą opozycję", jednak okazywana nam pomoc jest niewspółmiernie mała w stosunku do potrzeb, a współpraca ogranicza się jedynie do rozrzucania ulotek i malowania murów. Również bardzo słabo kształtują się nasze kontakty z oświatą niezależną, a wydaje nam się, że są one kluczowymi dla podejmowania jakichkolwiek decyzji i działań dotyczących szkół.

Pyt: Czy coś się zmieni? Czas pokaże. My jesteśmy optymistami!

Dziękuję za rozmowę. I co? Idziemy na piwo?

—22.11 w Lubinie odbyło się Kolegium przeciwko St. Śniegowi. Wcześniej zrobiono mu rewizję w mieszkaniu, w wyniku której zabrano pojedyncze egzemplarze książek, kaset i prasy niezależnej.

—Na 22.11 wezwania na SB otrzymali członkowie KO: K. Pietrzykowski i T. Bała /Dolmel/ oraz M. Niecko /Elwro/.

—25.11 zatrzymano we Wrocławiu kilku działaczy KPN, m.in. A.Lenkiewicza. Zatrzymania były akcją prewencyjną SB uniemożliwiająca odbycie spotkania wyborczego do władz obszaru.

—27.11 po mszy w kościele przy Alei Pracy odbyła się prosolidarnościowa manifestacja. W wyniku akcji SB zatrzymani zostali: R. Gawlik /RKW/, R. Haurer, J. Janik /kierowcy z VII zaj./, M. Furmanek /przewodnik elektrociepłowni/. 29.11 zostali oni postawieni przed Kolegium d/s Wykroczeń. Uniemożliwiono im jakikolwiek kontakt z obrońcą. Kolegium wymierzyło im grzywny w wys.: M. Furmanek - 20 tys. + 20 tys., R. Haurer - 30 tys. + 20 tys. J. Janik - 40 tys. + 30 tys., R. Gawlik - 50 tys. + 50 tys. zł. Narzut dodany do grzywnien przeznaczony jest na rewolucyzację Starówki.

—Na 29.11 Kukliński z KWK "Wałbrzych" otrzymał bilet do wojska. Przypominamy, że Kukliński był jednym z górników, którzy wzięli udział w sierpniowym strajku.

Z zakładów

—20.11 na zebraniu KZ NSZZ "S" KWK Wałbrzych wybrano przedstawiciela do Komisji Interwencji i Przewodności. Został nim Andrzej Sieradzki.

—21.11 w Bolesławcu odbyło się spotkanie MKK NSZZ "S". Omówiono sytuację panującą w kraju, politykę związków zawodowych, w tym NSZZ "S" oraz zapowiedziano częste spotkania, na które zapraszani będą przedstawiciele Tajnych Komisji Zakładowych.

—26.11 J. Rafalski z KO Jelczańskich Zakładów Samochodowych zorganizował spotkanie z kierowcami. Dyrektor wtargnął na spotkanie, siłą wyrzucił Rafalskiego ze świetlicy i dał mu wywołanie ze skutkiem natychmiastowym. Wcześniej otrzymał on już wywołanie z miesięcznym wypowiedzeniem.

Mimo interwencji dyrektora spotkanie po chwili było kontynuowane.

Wiec MKO

25.11 Międzyszkolny Komitet Oporu po raz pierwszy zorganizował uliczną demonstrację, która rozpoczęła się wiecem na Świdnickiej. Przemawiał przedstawiciel NZSU A.Tomczak, który przedstawił postulaty MKO skierowane do władz szkolnych:

- matura bez propedeutyki
- skrócenie czasu zajęć P.O. z 4 godz. do 2
- zniesienie przysposobienia Wojskowego w szkołach średnich
- zniesienie praktyk studenckich na I roku studiów
- podwyższenie płac za praktyki uczniów szkół zawodowych /dotychczas 3,6 tys. zł x lh/

Wśród zgromadzonych ok. 1,5 tys. młodych ludzi kolportowano "Szkołę", "HeJ". Rozwinięto transparenty: "Kosuna przez szkołę", "Matura bez propedeutyki", "Żądamy desowietyzacji i demilitaryzacji szkół", "Solidarność". Podczas wiecu zabrął głos także Wł.Frasyniuk deklarując poparcie "S" dla działań młodzieży i apelując, aby ta nadal czynnie popierała "S", "bo kiedyś i wy skazani zostaniecie na 30 lat pracy w fabrykach PRL-owskich".

"Poland, we have not forgotten you.
Poland, we will not forget you.
Poland, you shall be free." *

G. Bush, Chicago 2.05.1986 r.

Człowiek, który wypowiedział te słowa przed niespełna miesiącem został wybrany 41 prezydentem Stanów Zjednoczonych. Nie czuje się na siłach, aby oceniać korzyści jakie niesie ten wybór dla narodu amerykańskiego. Spróbuję jednak przedstawić korzyści jakie moim zdaniem niesie wybór Georga Bush'a dla nas, Polaków i dla naszej walki o wolność i suwerenność.

Prezydent-Elekt jest zwolennikiem i jednym z realizatorów linii politycznej prezydenta sprawującego ten urząd przez ostatnich osiem lat. Ronald Reagan przez obie swe kadencje gorąco popierał słowem i czynem polski ruch narodowowyzwoleńczy, którego głównym nurtem była i jest "Solidarność", wiążąc go jako "Polaków drogę do wolności". Od 13.12.81 r. administracja Reagana podejmuje zdecydowaną akcję polityczną i propagandową wymierzoną w reżim gen. Jaruzelskiego i władze sowieckie. Embargo zastosowane wobec PRL i ZSRR wyrażone zostało w aparacie represji i nomenklaturę, zmuszając władze PRL do liberalizacji stanowiska wobec opozycji. Przez osiem ostatnich lat republikanscy Prezydent i kongresmeni konsekwentnie uzależniali przyznanie PRL kredytów od spełnienia dwóch warunków: zwolnienia wszystkich więźniów politycznych i zezwolenia na legalną działalność dla NSZZ "Solidarność", oczywiście jeśli ta będzie tego chciała. Warunki te potwierdza i uznaje za nadal obowiązujące G. Bush podczas swego szeszciorocznego pobytu w Polsce. Czy te warunki i konsekwentne żądania ich spełnienia miały wpływ na "związanie się" junty Jaruzelskiego? Sądzę, że miały wpływ poważny. Wpłynęły także w ważnym stopniu na stanowisko Moskwy wobec PRL, która musiała zezwolić na "odpuszczenie" represji, a tym samym przetrwanie i umocnienie się opozycji w naszym kraju, szczególnie gdy pragnęła poprawienia swych stosunków z radykalnie i ofensywnie nastawionymi wobec niej Stanami Zjednoczonymi.

Niewątpliwie administracja R. Reagana traktowała wydarzenia w Polsce jako element swej polityki zagranicznej. Po wyborze na prezydenta R. Reagan przedstawił ambasadorowi sowieckiemu w Waszyngtonie priorytety polityki zagranicznej nowej administracji, wśród nich znalazł się także dotyczący niedopuszczenia przez USA do zbrojnej interwencji sowieckiej w Polsce. R. Reagan i jego vice-prezydent w swej polityce zagranicznej przestali akceptować doktrynę Breżniewa /konsekwentnie żądając od Gorbaczowa tego samego, żądania te uwieńczono zostały powodzeniem/, która traktuje ingerencję Armii Czerwonej w państwach satelickich jako wewnętrzną jedynie sprawę ZSRR.

Polska straciła moim zdaniem pozycję 11 tylko państwa bloku w polityce zagranicznej USA, a uzyskała znaczenie państwa walczącego o wolność i suwerenność. Nasza dalsza walka o te imponowalności może nas wynieść /i oby tak się stało/ nawet na poziom porównywalny do historycznego 13-tego punktu deklaracji prez. Wilsona, gdy to ponownie Polska stała się priorytetem polityki międzynarodowej. Atoli, utrzymanie naszego znaczenia i dalsze postępy na arenie międzynarodowej zależą przede wszystkim od nas samych i naszej codziennej walki.

GUSTAW PORAJ

P.S. Jednym z najpowszechniejszych argumentów osób sceptycznie nastawionych do słownych deklaracji prezydentów USA wobec Polski jest założenie, że wszelkie ich obietnice wynikają z potrzeby zdobycia głosów Polonii Amerykańskiej. Ten argument w ostatnich wyborach nie znalazł potwierdzenia. Republikański Georg Bush nie będzie miał w Kongresie sojuszników o swojsko brzmiących dla nas nazwiskach. Polonijni kongresmeni w znakomitej większości należą do Partii Demokratycznej.

* Polsko, nie zapomnieliśmy o Tobie.
Polsko nie zapomnimy o Tobie.
Polsko będziesz wolna.

POTWIERDZENIA: Podziękowanie dla ciotki i sióstr spod
Lwowa - Cz.; ZWFK /X/-0.9.

c.d. Z s.3(MKO)

Po zakończeniu wiecu na apel organizatorów zebrani ruszyli pod gmach Kuratorium. Podczas pochodu skandowano m.in.: "Przecz z komuną", "Lepiej jechać do Afryki niż się uczyć propagandy", "Znajdźcie się pała na d... generała". Na pl. Dzierżyńskiego pochód został otoczony przez MO i rozproszony. Zatrzymanych zostało 14 osób, m.in. Grzegorz Gromadę, który po 12 godzinach otrzymał kolegium w wysokości 36 tys. zł. Jednego z zatrzymanych pobito. Po rozproszeniu część demonstrantów powróciła na Świdnicką /ok. godz. 17.30/. Wznoszono okrzyki: "MKO", "Komuna ze szkół". Młodzież podziękowała zgromadzonemu za przybycie i rozeszła się do domów.

"Na stos..."

Docent Przystawa jest fundamentalistą. Jest przy tym niewiarygodnie skromny. Dlatego 22 nr "Z Dnia na Dzień" przytoczył pełny tekst wystąpienia p. docenta na zebraniu uniwersyteckiego KZ, jego list do "S" Politechniki i jeszcze wywiad - wszystko na ten sam temat i wszystko na połowę objętości numeru. Przystawa broni statutu Związku, za który, jak skromnie przyznaje, "walczył, z tego powodu siedział w więzieniu, znosił najróżniejsze szykany /.../ i do dzisiaj płaci cenę swego wyboru". Chodzi o wniosek rejestracyjny złożony przez Komitet Założycielski Uniwersytetu. Mnie również wniosek ten nie napawa entuzjazmem. Jeśli jednak bezkompromisowy docent z tej okazji wykonuje gest primadonny i śmiertelnie obrażony wypisuje się z uniwersyteckiej "S", prosząc o przyjęcie na Politechnice, która /jak w komentarzu wyjaśnia redakcja/ jest organizacją wzorcową - to wszystko trąci paranoją.

I jeśli jeszcze Przystawa chce w zgodzie ze statutem zapewnić Wałęsę i Praszyńskowi, którzy - o skromności docenta! - "przez te lata razem z nim walczyli o przywrócenie miejsca 'Solidarności'", to coś się pomieszało i jemu, i redakcji, która ten doniosły materiał zamieszcza.

Rozmowy przy "okrągłym stole" raz są, a raz nie są dla nich żalną próbą "stworzenia nowego języka", podobnie, jak ujawniające się przy wsparciu "sprawowanych informacji" "Regionu" i "TM" komitety "S" w zakładach. Bo tylko przez "uparte trwanie przy podstawowych wartościach" uzyskaliśmy to, że Kiszczak z Ciosekłem rozmawiali z naszą delegacją.

Nie było zdaje się strajków w maju i sierpniu. I teraz, kiedy /warto przypomnieć pełną nazwę/ Regionalny Komitet Strajkowy w rocznicowym oświadczeniu wzywa nas, byśmy wzorem legionistów "na stos rzucili swój życia los", wypada powiedzieć: "świetnie". A kiedy RKS "na stos" rzuca Przystawę, warto poświęcić się zakończeniem tego samego oświadczenia -

"Szczęść Boże!"

Paweł Kasprzak

Jak zarabia stocznia?

W oficjalnych mass mediach, szczególnie z Wybrzeża pojawiło się ostatnio wiele bardzo krytycznych wypowiedzi na temat likwidacji Stoczni Gdańskiej. Oto niektóre dane:

"W tym samym czasie /10 mies. 88r./, kiedy 'wsparcie z budżetu' wyniosło 2,8 mld zł - stocznia zapłaciła 4,8 mld zł podatków".

"Stocznia zarabia dolary, wpłacane zresztą nie do jej kasy, ale do Banku Handlowego, który traktuje je jako nieoprocenowany depozyt. Armator Zachodni /.../ wpłaca dolary ratami, wg ustaleń kontraktu. Te dolary warte są dla stoczni tyle, ile wynosi oficjalny kurs, tj. 453 zł za każdy. Nie można jednak po nie sięgnąć wyżej, niż tylko do 50% każdej raty. Jeżeli brakuje ich na wykup własnych środków obrotowych, to uzyskuje je w formie pożyczki z Narodowego Banku Polskiego, oprocentowanej do wysokości 20% w stosunku rocznym. Podobno te procenty obciążają stocznia aż do wysokości 11% wartości produkcji rocznej..."

"Jak stocznia zarabia ruble, które umownie warte są 200 zł za 1 rbl? Jeżeli sprzedajemy statek, który na rynku światowym ma wartość 10 mln dol., to przeliczamy te dolary na ruble licząc 1 dolar po 61 kopiejek, z czego wynika, że cena statku spada automatycznie do 6,1 mln dol. Teraz trzeba tylko pomnożyć uzyskany wynik przez 200 i już otrzymujemy za statek - 1 mld 250 mln złotych!"

z nadesłanego redakcji artykułu Witosa-
wej /za artykuł dziękujemy, części zamieścić nie
mogliśmy - przepraszamy, prosimy o teksty/.